

Tysiąc dziesiąty świadek reifikacji

W czasach okupacji, kiedy trudno mówić o jakimkolwiek systemie wartości, kiedy moralność staje się pustym słowem, a śmierć codziennością, ciężko jest uchodzić za osobę, która przeciwstawia się wrogowi z równą odwagą co parenetyczne wzorce – Roland, Gilgamesz, Hektor...

Głównym znakiem rozpoznawczym niemieckiego obozu w Oświęcimiu jest napis „Arbeit macht frei” – *Praca czyni wolnym*. Wykonał go bohaterski Polak – Jan Liwacz – kowal z Dukli. Ktoś może pomyśleć – jak zwykły rzemieślnik może być zaliczany do grona wielkich bohaterów? Otóż sam Pan Cogito daje do zrozumienia – *pytania z pozoru proste wymagają zawilej odpowiedzi...*

Zaprawdę wielka i trudna do wybaczenia jest moja niewierność

bo nawet nie pamiętam dnia ani godziny kiedy was opuściłem przyjaciele dzieciństwa...¹

Czwartego października 1898 roku na świat przychodzi mały Jan. Niepokorny nastolatek, w wyniku sporów z rodzicami opuszcza dom rodzinny. W wieku 14 lat wyprowadza się z rodzimej Dukli. W czasie poszukiwania swej własnej Itaki natrafia na kowala, który uczy go fachu. Zarabia na siebie ciężką pracą.

Dnie były amarantowe błyszczące jak lanca ułańska²

We wrześniu 1939 roku realizują się najczarniejsze dla Polaków sny. Następuje swego rodzaju dies irae. Dorosły mężczyzna, w geście rozpacz, pali na dukielskim rynku kukłę Hitlera. Gestapo aresztuje go i już dwudziestego czerwca 1940 roku, po uprzednim pobycie w więzieniach: w Sanoku, Krośnie, Krakowie, Nowym Wiśniczu trafia do Auschwitz. Pozostawia po sobie żonę i trójkę dzieci. Wielka niewiadoma losu i zachwiany byt dotyczą jego rodzinę.

Birkenau – przekłete Birkenau, oblane krwią i łzami, przez Boga zapomniane, piekła dno...³

¹ Z. Herbert, *Elegia na odejście pióra atramentu lampy*.

² Z. Herbert, *Pozegnanie września*.

Oświęcim... Liwacz zostaje przydzielony do komanda, gdzie wykonuje się rzeczy potrzebne do wyposażenia obozu. Przyjechał jednym z pierwszych transportów, o czym świadczy nadany numer **1010**. Na terenie dzisiejszego muzeum Auschwitz pozostały po nim liczne dzieła: 12 znaków zodiaku, figurka Bachusa i żelazno – szklana szkatułka wykonana dla Hoessa.

Jak się okazało, nawet w obliczu eksterminacji nie dał się podporządkować. Swój zawód wykorzystywał, by pomagać innym. Dwukrotnie znajdował się w bunkrze nr 11 – „Bloku Śmierci”. Pięć tygodni, jakie w nim łącznie spędził, nie zmieniło realizacji idei pomocy bliźnim. Jego ślusarskie umiejętności ocaliły go, ponieważ jak mówi jego wnuczka – Zdzisława Dobrowolska – „Opowiadał, że komendant obozu Rudolf Hoess któregoś dnia zgubił klucze i nawet najlepsi niemieccy fachowcy nie potrafili sobie poradzić z otwarciem zamka. Obiecywali dziadkowi, że uniknie śmierci, jeśli uda mu się otworzyć sejf. I udało się!”

„Żyjąc – pomimo

Żyjąc – przeciw

Wyrzucam sobie grzech niepamięci⁴

Niezwykły talent, jaki objawił Liwacz w obozie, skłonił „Szwabów” do złożenia mu intratnej umowy. Jak wyznaje jego wnuczka – „Dziadek był im potrzebny do tego stopnia, że złożyli mu propozycję. Mógł wyjść z obozu, ściągnąć do siebie rodzinę i pracować dla Niemców. Nigdy się na to nie zgodził”.

Jego najślynniejsze dzieło, wspomniany wcześniej napis nad bramą obozu – „Arbeit macht frei”, został wykonany na zlecenie szefa obozowej kuźni – Kurta Müllera, wykonawcy konstrukcji bramy. Jako znak protestu wobec hasła wraz z więźniami odwrócili literę „B” w wyrazie „arbeit”. Dało im to niemałą satysfakcję, zwłaszcza, że musieli wykonać coś, co było kłamstwem.

„Ci którzy jak się zdaje bez bólu poddali się rozkazom

idą spuściwszy głowy na znak pojednania”⁵

Po wyzwoleniu obozu Liwacz ściągnął rodzinę z Dukli i osiedlił się w Bystrzycy Kłodzkiej. Nigdy jednak nie zapomniał o rozegranym na ziemi piekle – Auschwitz. Jako

³ Refren znanej w Oświęcimiu piosenki.

⁴ Z. Herbert, *Trzy wiersze z pamięci – II*

⁵ Z. Herbert, *U wrót doliny*.

świadek reifikacji człowieka, być może powtarzał sobie – „ocalałeś nie po to aby żyć masz mało czasu trzeba dać świadectwo”⁶. I w imię tej zasady urządził wnuczce patriotyczne wycieczki, oprowadzając ją po obozie. „Średnio wtedy mnie to interesowało, czasem nawet się buntowałam. Ale dziadek był nieugięty. Chciał, żebym wiedziała, co przeszedł. On i jego koledzy z celi, z którymi po wojnie systematycznie spotykał się i pisał listy.”

Niech nie opuszcza ciebie twoja siostra Pogarda dla szpiclów katów tchórzy⁷

Jan Liwacz – wieczny świadek zniewolonej prawdy, nigdy nie zgodził się na konformistyczne rozwiązania. Dlatego dziś można go zasłużenie nazwać bohaterem. Balansując na krawędzi śmierci, zaglądając dwukrotnie w jej oczy, nie myślał o wartości swego życia, przez to przeżył – przez konsekwentną pomoc drugiej istocie. Zatriumfował nad wszystkimi, którzy byli po przeciwnej mu stronie zła.

Okaleczony wojną człowiek, powracając do społeczeństwa, powoli leczył rany, wyzbyty uczuć? Nie On – nie Jan Liwacz. Wzorowy obywatel, ofiarodawca balustrady otaczającej figurę św. Trójcy i podwyższenia na bystrzyckim rynku – placu Wolności.

„Przyjęty do grona zimnych czaszek” dnia dwudziestego kwietnia 1980 roku; do „grona swoich przodków: Gilgamesza, Hektora, Rolanda” dołączył za życia...

Bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz...⁸

Wobec historii Jana Liwacza można, a wręcz trzeba postawić jasne stwierdzenie-bohaterowie wojenni, płynąc pod prąd podczas okupacji, uświadomili nam, że w czasach potęgi strachu i rozpacz, w obliczu upadku wszelkich wartości, prosty człowiek też potrafi okazać swoją dezaprobatę dla brutalnej rzeczywistości.

Być może tematyka II wojny światowej może okazać się dla kogoś banalna. Dla mnie jednak nie! Uważam z całą stanowczością, że jest ona ważniejsza od innych. O tym przeklętym piekle na ziemi nikt nie może zapomnieć, zachowajmy więc pamięć o nim i nie pozwólmy, by w przyszłości ktoś niemieckie obozy koncentracyjne w naszym kraju, nazywał mianem polskich...

⁶ Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*.

⁷ Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*.

⁸ Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*.



Jan Liwacz z żoną w Bystrzycy Kłodzkiej.



„Praca czyni wolnym”

Widzimy odwróconą literę „B” w wyrazie „arbeit”.



Żelazno – szklana szkatułka, którą wykonał J. Liwacz dla komendanta Hoessa.



Lampa nad wejściem do obozowej kantyny – wykonał J. Liwacz.



P

odwyższenie z barierkami za czasów wojny (Bystrycę Kłodzką przemianowano na Habelschwerdt).



Rynek w Dukli współcześnie. Tu Liwacz z kolegami spalił kukłę Hitlera, za co trafił do więzienia.